

Z DZIEJÓW PRASY POWSTANIA WARSZAWSKIEGO („JAWNUTKA“ I „DZIENNIK DZIECIĘCY“)

I

Podjęcie próby opisu i analizy wymienionych w tytule szkicu czasopism dla dzieci wymaga niejakiego uzasadnienia. Jest kilka przyczyn, dla których się ten trud podejmuje. Najmniej może sensu stricto literackich, chociaż i o tych wartościach pomieszczonych tam materiałów będzie mowa w niniejszych rozważaniach. «Jawnutka» i «Dziennik Dziecięcy» to tytuły pism, a właściwie jednego pisemka, redagowanego dla najmłodszych czytelników w czasie powstania na terenie kolonii Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu. Niezwykłe okoliczności, jak również fakt, że w historii prasy powstańczej był to wypadek bez precedensu — stanowią pierwsze ogniwo w uzasadnieniu celowości naszego przedsięwzięcia.

Trzeba przytoczyć także argumenty innej natury. Omawiane czasopismo ukazywało się w kilkunastu egzemplarzach, przepisywanych na cienkim, tzw. „przebitkowym“ papierze na maszynie, toteż niewiele ich dotrwało do naszych czasów. Poza jednym kompletem numerów nie udało się, mimo usilnych starań, dotrzeć do pozostałych egzemplarzy; prawdopodobnie zagięły one jeszcze w czasie działań powstańczych i pod koniec wojny¹. Wydaje się zatem, że nadeszła stosowna chwila, by uchronić od zapomnienia ambitną inicjatywę żoliborskich społeczników nie tylko jako epizod prasy powstańczej czy przyczynek do dziejów czasopiśmiennictwa dla dzieci i młodzieży, lecz również jako interesującą kartę z życia oświatowego i kulturalnego z czasów wojny, zwłaszcza że poza drobnymi i często nieścisłymi wzmiankami nikt — jak dotąd — specjalnie się nim nie zajmował.

¹ Pracę niniejszą mogłem wykonać dzięki uprzejmości Marii Kownackiej, która udostępniła mi jedyny — jak się wydaje — kompletny materiał «Jawnutki» i «Dziennika Dziecięcego». Pojedyncze egzemplarze posiada również doc. dr Janina Przeworska w Warszawie. Ich fotokopie prawdopodobnie redakcja tygodnika «Stolica».

Stanisław Podlewski na przykład we fragmentach *Rapsodii żoliborskiej*, drukowanych w «Słowie Powszechnym», pisał o «Jawnutce»:

Swego rodzaju osobliwością charakteryzującą życie „Republiki Żoliborskiej“ jest pisemko «Jawnutka», bodaj jedyne w czasie powstania przeznaczone dla dzieci. Wydawał je Biskup (Andrzej Nowicki) wspólnie z Wandą Nitschową w kwaterach batalionu imienia Jarosława Dąbrowskiego na III kolonii Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej².

Bardziej precyzyjną informację zawiera książkowe wydanie *Rapsodii żoliborskiej* (Warszawa 1957). Wśród współpracowników Nowickiego wymienia teraz Marię Kownacką, Wandę Wawrzyńską i Janinę Przewoską [Przeworską], zaś o Nitschowej pisze, że wraz z Hipolitem Kaczyńskim zorganizowała w czasie powstania szkołę w bloku przy ulicy Krasieńskiego 18.

Wzmianki o «Jawnutce» znajdujemy także w artykułach Władysława Bartoszewskiego³. Autor *Prasy powstania warszawskiego* do ustalonych dotąd redaktorów pisemka dodaje jeszcze nazwisko Zofii Bohuszewicz. Informacje o rozmiarach «Jawnutki» (2—3 stron), ilości wydanych numerów (kilkanaście) wskazują, że Bartoszewski nie znał czasopisma z autopsji. Potwierdza to również fakt, że stale operuje jednym tytułem, podczas gdy w rzeczywistości po ukazaniu się pięciu numerów «Jawnutki» zmieniono tytuł na «Dziennik Dziecięcy».

Pierwszą pełniejszą informację o genezie i zawartości pisemka dała Żoliborzanka [Maria Kownacka] w gawędzie *Od «Dziennika Dziecięcego» do «Płomyka»*, zamieszczonej w roku 1965 w «Płomyku», który przedrukował jednocześnie fragmenty z «Dziennika Dziecięcego» z dnia 25, 27, 28 sierpnia 1944 r.⁴ Inne urywki z «Dziennika» wraz z informacją M. Kownackiej o dziejach pisma i apelem do czytelników o ewentualne udostępnienie zachowanych numerów zamieściło «Życie Osiedli Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej»⁵. Dla pełnego obrazu dotychczasowych rekonesansów, pierwszych zwiadów na teren «Jawnutki» trzeba przypomnieć dwie notatki piszącego te słowa w «Kulturze» i «Nowej Szkole» oraz artykuł Krystyny Kolińskiej w «Stolicy»⁶.

W zarysowanej sytuacji praca niniejsza podejmuje pierwszą próbę przedstawienia możliwie kompletnych materiałów, dotyczących zawartości «Ja-

² S. Podlewski, *Rapsodia żoliborska*. «Słowo Powszechne» 1957 nr 8.

³ W. Bartoszewski, *Prasa powstania warszawskiego*. Encyklopedia Współczesna 1957. Warszawa 1957, T. I, s. 426 oraz tegoż *Prasa powstańczej Warszawy*. 1 VIII—5 X 1944. «Tygodnik Powszechny» 1961 nr 34.

⁴ Żoliborzanka [Maria Kownacka], *Od «Dziennika Dziecięcego» do «Płomyka»*. «Płomyk» 1965 nr 13.

⁵ *Przed 20 laty. Uchrońmy od zapomnienia*. «Życie Osiedli Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej». 1965 nr 7—8.

⁶ B. Faron, «Jawnutka» i «Dziennik Dziecięcy». «Kultura» 1966 nr 22, toż. «Życie Szkoły» 1966 nr 12 oraz K. Kolińska, *Niezwykły dziennik na powstańczej Żoliborzu*. «Stolica» 1969 nr 32.

1944

"DZIEŃ DZIEŃ" A W K U T K A

WYDAWCA: WYDZIAŁ OŚWIATY WARSZAWY

Godzienne ilustrowane pismo dla
dzieci

Nr. 3 Warszawa, dnia 13.8.1944

Majka O Labędzinach

o tej porze są drzwi ciemne
bo noc
nie to nie bo przecież
nie potrzeba się bać o niebo
nieśmię spokojnie przed
nie niepewno niebo nie będzie
bo niebo nie boi się ucy
na ciemnego pokoju
do którego wchodzi bez lęku
po ciemku
oknem

ty się także nie boisz
ciemnego pokoju
przed Jasnikiem?

wzrusz niebo łozki,
kręcą się w białe obłoczki
w jezera łozki obłoczki
ze śnią obłoczki
płynię ciemniko
jak łódka

Sen

jedwabny, niebieski.
wiosną no niebieski,
a z miodkami kolorowe dzwoneczki
rozrywają się nad twoją głową.

Jeszcze!

niebo niebo stępo się stępo
słodki sen w łozku łódki
wypłynął na siew
pewno śpiąc będzie labędzie

nie wiosno miodkami ciemne
niebo leca jak niebieskie ptaki
niebo przed łódka
ze śnią obłoczki
słysz
niebo labędzie niebieski
pewno jesteś ciemne, Jasnikiem,
czy ja śpię!

bo choć z wiosną kopie
niek niebieskich rozmiarów ptaków
słyszysz ptaki świerczą ciemniko,
jak ciemniko, że wcale nie śpię!



wnutki» i «Dziennika Dziecięcego», okoliczności, w jakich pismo redagowano i oceny jego walorów pedagogicznych i artystycznych. Wyzyskano w tym celu, oprócz publikacji o Powstaniu Warszawskim, o prasie konspiracyjnej i powstańczej, informacje ustne i pisemne redaktorów i czytelników, by z okrucichów ich wspomnień, świadectw drukowanych wydobyć możliwie pełny, obiektywny obraz powstania, historii, zawartości oraz znaczenia pismemka.

W końcu uwag wstępnych pragnę złożyć serdeczne podziękowania współredaktorom pisma: Andrzejowi Nowickiemu, Janinie Przeworskiej i Wandzie Wawrzyńskiej za przekazane wiadomości o narodzinach i egzystencji żoliborskiej inicjatywy. Osobne, szczególne wyrazy wdzięczności kieruje pod adresem Marii Kownackiej, która udostępniła mi egzemplarze «Jawnutki» i «Dziennika Dziecięcego» i okazała daleko idącą pomoc w gromadzeniu materiału do prezentowanego tutaj artykułu.

II

Inicjatorem i założycielem pisma, które na początku nosiło tytuł «Jawnutka» (pięć numerów), później «Dziennik Dziecięcy» (dwadzieścia cztery numery) był Andrzej Nowicki — ówczesny kierownik referatu kulturalno-oświatowego Ekspozytury Starostwa Powstańczego Warszawa-Północ. Skupił on wokół zamierzenia zespół ludzi, znanych z żywej działalności pisarskiej, pedagogicznej i społecznej na terenie kolonii Warszawskiej Spółdzielni Mieszkańcowej. W pamięci Wandy Wawrzyńskiej utrwalił się następujący obraz narodzin «Jawnutki»:

W okresie powstania — pisze w korespondencji do autora niniejszej pracy — zostałam powołana przez Starostwo Żoliborz (starostą był Robert Froelich) na opiekunkę dzieci osiedla WSM. W tym samym czasie (chyba po drugiej połowie sierpnia 1944) p. Andrzej Nowicki, mieszkający tak jak i ja na IV Kolonii WSM, ul. Krasieńskiego 18, wystąpił z projektem wydawania dla dzieci codziennego pisma, w celu zainteresowania malców lekturą i uchronienia w ten sposób od groźących im na podwórzu pocisków. Projekt wydał się nam zrazu mało realny do wykonania, choć w zasadzie słuszny, tym słuszniejszy, że należało starsze dzieci rzeczowo informować o tym, co się wokół nich dzieje. Słuszność motywów zwyciężyła. Powstał komitet redakcyjny, w skład którego weszła dr Janina Przeworska, Maria Kownacka, Zofia Bohuszewicz, Andrzej Nowicki i ja⁷.

Wspomniana w liście rozmowa Andrzeja Nowickiego z Wandą Wawrzyńską i pozostałymi współpracownikami pisma musiała mieć miejsce nieco wcześniej, gdyż pierwsze egzemplarze «Jawnutki» pojawiły się 12 sierpnia, ostatnie numery «Dziennika Dziecięcego» wydano 23 września 1944 roku. Rodzi się zatem pytanie, co zdecydowało o tym, że w trudnych warunkach powstańczego Żoliborza ukazywało się prawie przez cały miesiąc codziennie

⁷ List z 7 listopada 1965 r. do autora niniejszej pracy.

pisemko dla dzieci. „Chęć zainteresowania malców lekturą i uchronienia w ten sposób od grożących im na podwórzu pocisków“ stanowiły niewątpliwie moment inspirujący, lecz powodzenie inicjatywy, systematyczne wydawanie «Jawnutki» i «Dziennika Dziecięcego» nie dadzą się w pełni uzasadnić tym okolicznościowym zamierzeniem. Sprawa ma szerszy aspekt. Decydowały o niej: sytuacja i warunki życia w pierwszych dniach powstania na Żoliborzu, postawa mieszkańców północnej dzielnicy Warszawy, znanych już przed wojną ze społecznych akcji, a także ludzie, którzy redagowali pismo.

Powstanie na Żoliborzu miało nieco odmienny charakter niż w innych dzielnicach Warszawy. W przeciwieństwie do pozostałych rejonów stolicy szczelnie zamkniętych przez nieprzyjaciela, tereny na północ od Dworca Gdańskiego cieszyły się nieco szerszym oddechem, wynikającym z bliskiego sąsiedztwa z Puszcą Kampinoską, która stanowiła bezpośrednie połączenie z resztą kraju. Nic więc dziwnego, że Niemcy całą uwagę skupili na obronie Dworca Gdańskiego, by odciąć walczącą Warszawę od puszczy i znajdujących się tam znacznych sił powstańczych.

W ciągu sierpnia Niemcy ograniczyli się — pisze historyk powstania, Jerzy Kirchmayer — do obserwowania powstańców na Żoliborzu, wzmacniania swoich stanowisk, zaminowania ich, oczyszczania przedpola i ciągłego ostrzeliwania terenu z baterii artylerii i moździerzy na Burakowie, Forcie Bema, Cytadeli i z pociągu pancernego na odcinku linii obwodowej między Dworcem Gdańskim a mostem na Wiśle. Niemieckie nurkowce zrzuciły bomby do 500 kg⁸.

Toteż po paru dniach od rozpoczęcia powstania unormowało się życie mieszkańców Żoliborza. Poza linią wysuniętych placówek i barykad działały polskie władze państwowe, samorządy i różne instytucje użyteczności publicznej. Największe kompetencje posiadał podpułkownik Żywiciel (Mieczysław Niedzielski), dowódca oddziałów powstańczych na Żoliborzu. Władza państwowa spoczywała — jak się już rzekło — w rękach Roberta Froelicha, pedagoga, socjalistycznego działacza oświatowego, a w czasie okupacji urzędnika Rady Głównej Opiekuńczej. Działały również agendy bezpieczeństwa publicznego: Obywatelska Straż Bezpieczeństwa, Milicja Polskiej Partii Socjalistycznej, Powstańczy Korpus Bezpieczeństwa oraz Wojskowe i Cywilne Sądy Specjalne⁹. Zorganizowano w czasie powstania szkołę dla dzieci Żoliborza (Hipolit Kaczyński) i specjalne podwórkowe przedstawienia (Wanda Nitschowa). Nie oznacza to wszakże, iż w północnej dzielnicy Warszawy panowały wprost sielankowe warunki dla realizacji poczynań władz polskich, czy podejmowania takich inicjatyw jak «Jawnutka» i «Dziennik Dziecięcy». Na Żoliborz także spadały bomby i toczyły się zażarte walki (np. dwa natarcia na Dworzec Gdański), na Żoliborzu podobnie jak w innych dzielnicach

⁸ J. Kirchmayer, *Powstanie Warszawskie*. Warszawa 1959, s. 337.

⁹ Por. S. Podlewski, *Rapsodia żoliborska*. Warszawa 1957, s. 62.

raziły pociski. Każde przedsięwzięcie wymagało tutaj nie mniejszej niż gdzie indziej odwagi, energii i społecznej postawy.

Trudniejsza niż w pozostałych rejonach Warszawy panowała tutaj sytuacja w dziedzinie prasy powstańczej. Nie udało się bowiem, jak wiadomo, ani razu opanować wiaduktu nad torami kolejowymi i obsadzonego przez Niemców rejonu Dworca Gdańskiego, a tym samym uzyskać bezpośredniego połączenia ze Śródmieściem. Zorganizowane zatem na Żoliborzu czasopisma nie były związane z prasą centrum stolicy i opierały się wyłącznie na własnych źródłach informacji¹⁰. Mimo znacznych trudności ukazywało się tutaj kilka pism, reprezentujących różne orientacje i ugrupowania polityczne: od głównego organu Armii Krajowej («Dziennik Radiowy AK XXII»), przez prasę Polskiej Partii Socjalistycznej («Biuletyn Okręgu IV PPS i OW PPS Warszawa-Północ»), po pisma Armii Ludowej («Biuletyn Podokręgu nr 2 Armii Ludowej») i Batalionów Chłopskich («Żywią i Bronią») i organ Obywatelskiej Straży Bezpieczeństwa («Nowiny Żoliborskie»). Nie zabrakło i inicjatywy, by tak rzec, prywatnej, jak «Wiadomości Radiowe» Jana Jastera, czy «Świstak» Jana Janiczka, redagowany na pobliskich Bielanach¹¹. Dorobek ilościowo skromny, jeżeli brać pod uwagę liczbę tytułów, gdyż w Warszawie w sierpniu i we wrześniu 1944 roku ukazywało się ogółem około stu wydawnictw periodycznych drukowanych i powielanych (dzienniki, komunikaty radiowe, serwisy agencyjne itp.). Znaczną część pism powstańczych stanowiły efemerydy, podczas gdy gazety Żoliborza były publikowane dość regularnie przez dłuższe okresy (sześćdziesiąt numerów «Dziennika Radiowego», ponad pięćdziesiąt «Biuletynu» oraz dwadzieścia dziewięć «Jawnutki» i «Dziennika Dziecięcego»). Funkcja informacyjna i znaczenie prasy powstańczej Żoliborza były, jak widać, znaczne.

Przypomina się te fakty, by ukazać okoliczności i atmosferę, w jakiej realizowano ambitne przedsięwzięcie na terenie Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej oraz podkreślić, że «Jawnutka» i «Dziennik Dziecięcy» nie stanowiły inicjatywy odosobionej w północnej dzielnicy Warszawy, chociaż jako pismo dla dzieci, co trzeba wyraźnie podkreślić, były w stolicy powstańczej zjawiskiem wyjątkowym. Kronikarze prasy okupacyjnej odnotowali sporo gazet młodzieżowych, kilka dziecięcych, jak «Biedronka». «Wiadomości do Opowiadania Naszym Dzieciom», czy «Kukułka» — powielane pismo dla dzieci¹², w czasie powstania jednak, poza Żoliborzem, nikt się nie zajmował redagowaniem pisemek dla najmłodszych czytelników.

Nie było rzeczą przypadku, że właśnie tutaj w północnej dzielnicy Warszawy zdołano zrealizować jedyne w tym rodzaju przedsięwzięcie. Żoliborz

¹⁰ Por. W. Bartoszewski, *Prasa powstańczej Warszawy I VIII—5 X 1944*, op. cit.

¹¹ *Tamże*.

¹² Por. *Centralny katalog polskiej prasy konspiracyjnej 1939—1945*. Opracował Lucjan Dobroszycki... Warszawa 1962.

Warszawa, dnia 18 sierpnia 1944 r.

Redakcja czynna jest codziennie - nie wyłączając niedziel i świąt - w lokalu przy ul. Krakowskiego 18 m. 59 /IV kol. WSW od 8h 30 do 15h.

Drozy Czytelnicy, Rozpoznaliśmy druk "Dziennika Dziecięcego" obliczonego na dużą ilość dzieci, trzeba bowiem, aby dzieci Zoliborza, Włocławka, Marymontu i Powązek miały rozrywkę i sposobność do pisania i rysowania.

"Dziennik Dziecięcy" wychodzi będzie codziennie, kolejno raz dla starszych raz dla młodszych dzieci. Chwilowemu powodowi trudności technicznych będzie pilnowano na maszynie, a dykta i korektorki go ilustrować. Prosimy nas o współpracę w zakresie opowiadań, wierszy, zagadek i rysunków. Piszcie także o czym chcielibyście się dowiedzieć, co ciekawego się dzieje w świecie i w naszym kraju. Listy powinny być czytelnie napisane, a rysunki starannie wykonane. Należy podawać nazwisko lub pseudonim i adres. Będziemy wdzięczni za wszelkie uwagi i rysunki, bez pomocy starszych.

Redakcja.

O smuku, spoku, kochajcu i o starym kawryntcu.

Jakiś tam jeden dzień
a było to kawryntcu...
miał taki piękny smuk...
co-het około wzięcia...

Jabłko ci nie jak rękota,
przekłóci talerz wielkości,
dusił się ludzka, ze - rasy,
a postętki szarości?

Leż on nie chciał kawryntcu
unikat słowo kawałda...
z piastkami z nadzieją gęzki,
pracuje, z drzewami gada...

Przeżył tak sto lat szczytów,
aż raz rano tak się stękał
patrzył: siedzi coś na śliwie
białogłębki na gwałtowno.

Białutki na rączki nóżki,
białozę jest liźka,
wiec kawryntcu kawałda z dróżki
- ktoś ty jest? - "Białogłębki!"

Już ci sto lat zima wzięcia -
- Cam na wnie - przyznał kawryntcu -
Uśmiechnął się do niej, wzięcia.

- Nie bode nie o to, wzięcia...
ale dał mi jejuśki chwila;
nad szczyt w tęsknotę...
a na to białe stwara;
- Sz, stęc kupa stob wzięcia...
I tak, kiedy białe para...
I tak, kiedy białe para...



i Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa posiadały ustaloną tradycję w organizowaniu oświaty i życia kulturalnego dzieci i młodzieży. Przypomnijmy fakty. WSM zawiązano w roku 1922. Wybudowała ona w latach 1925—1939 na Żoliborzu Osiedle, składające się z dziewięciu kolonii mieszkalnych oraz kolonii gospodarczej z kotłownią, pralnią i kąpieliskiem. W latach trzydziestych osiedle Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej stanowiło nowoczesny, w pełni zagospodarowany zespół bloków, z niezbędnymi instytucjami socjalnymi i kulturalnymi. W założonym i pielęgnowanym przez młodzież parku im. Stefana Żeromskiego odbywały się pokazy rytmiki, słuchowiska i amatorskie przedstawienia. Zorganizowano biblioteki dla dorosłych (K. Tołwiński) i najmłodszych (M. Arnoldowa, H. Rembowska). Dr A. Landy w porozumieniu z Robotniczym Towarzystwem przyjaciół dzieci stworzył poradnię dla matki i dziecka, ośrodek zdrowia i kuchnię mleczną. W roku 1933 otwarto na Żoliborzu zawodowy teatr¹³. Powodzenie przykładowo tutaj wymienionych akcji było wynikiem nie tylko sprężystego kierownictwa spółdzielni, lecz przede wszystkim społecznej, obywatelskiej postawy mieszkańców dzielnicy.

Ostatnią tezę uzasadnia jeszcze jedna akcja kulturalna, zorganizowana w latach trzydziestych na terenie WSM, korzystająca z jej pomocy i poparcia, a mianowicie teatr kukielkowy „Baj RTPD“, który niebawem rozszerzył zakres oddziaływania i z lokalnej imprezy przerodził się w pioniera ochotniczego ruchu teatrów kukielkowych w skali krajowej.

Trzy były podstawy, na których Baj opierał swą działalność — stwierdza Henryk Ładosz — ochotniczość, wychowanie społeczne i zorganizowana grupa autorów, wśród których prym trzymała Maria Kownacka, autorka (nie wahajmy się nazwać rzeczy po imieniu) arcydzieła dla dzieci najmłodszych: *Plastusiowy pamiętnik*. „Bajowe“ widowiska stanowią po dziś dzień podstawowy i żelazny repertuar szkolnych teatrów ochotniczych¹⁴.

Nie popełnimy dużego błędu, jak się zdaje, jeżeli wymienione przez Ładosza przesłanki, warunkujące powstanie i rozwój „Baja“, odniesiemy do «Jawnutki» i «Dziennika Dziecięcego», gdyż zarówno „ochotniczość“, chęć „wychowania społecznego“, jak i „zorganizowana grupa autorów“ stanowiły o powodzeniu inicjatywy. Jeżeli zważymy, że wśród redaktorów piśmka znalazła się czołowa autorka tekstów „Baja“, Maria Kownacka; żarliwy pedagog i społecznik, Wanda Wawrzyńska; przyrodniczka, autorka książek popularnonaukowych, Zofia Bohuszewicz czy posiadająca już pewne doświadczenie pisarskie Janina Przeworska (obecnie pracownik naukowy Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN) — to wyraźnie uświadomimy sobie fakt, że «Jawnutka» nie była wyłącznie epizodem w życiu społecznym i kulturalnym Żoliborza, lecz stanowiła naturalną konsekwencję zapoczątkowanego jeszcze

¹³ Por. Z. Hryniewicz, *40-lecie WSM (Fragment wspomnień)*. «Stolica» 1962 nr 6.

¹⁴ H. Ładosz, *Zmalowana lala czyli o reformę w lalkarstwie*. «Kultura» 1964 nr 28.

w dwudziestoleciu międzywojennym procesu wychowawczego, który w środowisku północnej dzielnicy Warszawy realizował się, jak się rzekło, głównie dzięki społecznej postawie pedagogów, działaczy oświatowych i pisarzy.

III

Obywatele Dzieci! «Jawnutka» będzie przychodziła do Was codziennie. W każdej klatce schodowej stwórzcie „kółko Jawnutki“ w celu zbiorowego słuchania Waszego pisemka. Mamy mało papieru i jeden egzemplarz musi starczyć na kilkanaście klatek. «Jawnutka» prosi, żebyście do niej napisały. Listy do «Jawnutki» należy oddawać w mieszkaniu 104 (9 klatka) na IV kolonii WSM w godzinach 14—18. Na każdy list będzie wydrukowana niezwłoczna odpowiedź w «Jawnutce». Redakcja¹⁵.

Treść cytowanej odezwy do czytelników Redakcja «Jawnutki» i «Dziennika Dziecięcego» realizowała dość konsekwentnie: od 12 sierpnia do 23 września 1944 r. ukazało się na Żoliborzu dwadzieścia dziewięć numerów pisma, wydawanych przy tym w pierwszym okresie rytmicznie, później, zwłaszcza we wrześniu z pewnymi zakłóceniami (podwójne numery, ostatni 24 z 23 września ukazał się po dwutygodniowej przerwie).¹⁶ Pierwsze pięć numerów — od 12 do 16 sierpnia — nosiło tytuł «Jawnutka», potem «Dziennik Dziecięcy» — od 18 sierpnia (nr 1) do 23 września (nr 24). Brak papieru, kalki, o które systematycznie apelowano do czytelników, i wreszcie nasilające się walki powstańcze na Żoliborzu zdecydowały o przerwaniu wydawnictwa.

«Jawnutka» i «Dziennik Dziecięcy» ukazywały się w postaci kilkustronicowych maszynopisów (od 2 do 8 stron), pisanych jednostronnie, co jeden skok, na znormalizowanym, tzw. przebitkowym papierze. Zachowany komplet czasopisma jest mocno podniszczony, brak części poszczególnych stron, fragmenty ze względu na zużyta kalkę i lichego materiału są mało czytelne, co znacznie utrudnia rekonstrukcję pełnej treści, zwłaszcza kroniki życia kulturalnego na Żoliborzu i komunikatów redakcji. Wszystkie kartki szczelnie wypełnione przez tekst. Poszczególne działy (utwory literackie, komunikaty redakcji, kronikę) oddzielono jedynie przecinającymi całą stronę kreskami. Przy wierszach w każdym numerze po prawej stronie tekstu znajduje się wolne miejsce na ilustrację do wykonania przez dzieci (w omawianym komplecie wypełnionych rysunkami różnych autorów). Tytuł «Jawnutki» z lewej strony u góry, z prawej informacja o charakterze pisma, miejscu, dacie wydania i o kolejności numerów; na stronie 2 podano tylko jej liczbę i od 4 numeru także wyszczególnienie numerów; tytuł «Dziennika Dziecięcego» — rozstrzeżonym drukiem — zajmuje całą linię na pierwszych stronach, pod nim dopiero szczegółowe informacje o charakterze pisma, miejscu, dacie wydania, kolej-

¹⁵ «Jawnutka». Codzienne pisemko dla dzieci. Warszawa, dnia 12 VIII 1944, nr 1.

¹⁶ «Dziennik Dziecięcy». Warszawa dnia 23 września 1944, nr 24 (dla dzieci młodszych).

ności numerów, w niektórych przypadkach o dyżurach i adresie redakcji. Oznaczenie poszczególnych stron nie jest jednolite: w «Jawnutce» każdy numer posiada osobną numerację (stronice 1—2); w «Dzienniku Dziecięcym — podwójną: bieżącą i w nawiasach systematyczną. Łącznie «Jawnutka» liczy 9 stron zapisanych, «Dziennik Dziecięcy» 78.

Czas zatem omówić zawartość poszczególnych numerów, ustaloną na podstawie autopsji zachowanego kompletu. W kwadratowych nawiasach podano nazwiska autorów tekstów anonimowych, względnie autorów ukrytych pod pseudonimami i kryptonimami. Przy okazji rejestrowania materiałów — poza lakonicznymi wzmiankami o publikowanych tekstach — cytuje się fragmenty komunikatów redakcji, w których zawarto informacje o charakterze pisma, podejmowanych zabiegach wychowawczych czy nowych formach pracy redakcyjnej.

JAWNUTKA

Numer pierwszy z dnia 12 sierpnia 1944 r. Obok tytułu notatka: „Codzienne pisemko dla dzieci“. Poniżej dwa wiersze „o pieskach“ Benedykta Hertza: *Wiernuś* i Mariana Hemara: *Gwoździć*. Pod kreską cytowana już odezwa do czytelników pt. *Obywatele Dzieci*: Na samym dole „Kronika“ zawierająca informacje o słuchowisku dla dzieci na IV kolonii WSM, w którym była mowa o „polskich lotnikach walczących w Anglii“.

Numer drugi z dnia 13 sierpnia 1944 r. Obok tytułu notatka: „Codzienne ilustrowane pismo dla dzieci“. Całą pierwszą stroną zajmuje *Bajka o łabędziach* [Andrzeja Nowickiego]. Z prawej strony rysunek dziecka p zedstawia: koło, a w nim łabędź, łódka na jeziorze, kontury miasta czy gór, na niebie pyzaty księżyc i chmury. Dokończenie *Bajki o łabędziach* na str. 2. oraz rysunek — w ramce prostokątnej łódeczko, na ścianie obrazek. Dalej uwagi redakcji o konkursie na winiętkę «Jawnutki», zagadka nr 1 pt. *Połam sobie główkę* oraz apel o nadsyłanie korespondencji.

Numer trzeci z dnia 14 sierpnia 1944. Rozpoczyna go apel do czytelników o czynny udział w redagowaniu pisma. Podaje się też adres «Jawnutki»: ul. Krasieńskiego 18, IV kolonia WSM. Pod kreską wiersz Edwarda Szymańskiego *Jak to Michał z Michałową mieli kłopot z czarną krową*. (Przedruk z «Płomyczka» 1936 nr 7). Z prawej strony rysunek przedstawiający kobietę, wiadro i dziecko. Na stronie 2 rozstrzygnięcie konkursu na najpiękniejszą winiętkę dla «Jawnutki» oraz zapowiedź ruchomej wystawy nagrodzonych projektów. Na końcu notatka o bohaterstwie polskich kobiet pt. *O matkach i siostrach*.

Numer czwarty z dnia 15 sierpnia 1944. Ciąg dalszy wiersza Edwarda Szymańskiego pt. *Jak to Michał z Michałową mieli kłopot z czarną krową*. Na rysunku: krowa, wiadro, kobieta. Na stronie 2 odpowiedzi «Jawnutki» i „miejsce na rysunek“.

Numer piąty z dnia 16 sierpnia 1944. Dokończenie bajki Edwarda Szymańskiego pt. *Jak to Michał z Michałową mieli kłopot z czarną krową*. Na rysunku powtarzające się już w poprzednich numerach motywy: krowa, kobieta, dodatkowo tutaj chata. Następnie idzie *Kronika kulturalnego życia dzieci na Żoliborzu*, w której m. in. czytamy: „Dnia 16 sierpnia 1944 r. o godz. 3.30 odbędzie się na podwórzu IV kolonii przed oknami mieszkania nr 9 pierwsze słu-

Wiersze Cieslakówna J. - lat 10 - z Bytowskiej 10 m. 4
główna ulica Wypianowskiego.

Wiersze Kamińska E. J. - lat 8 - z w. Kol. WSM m. 25 -
Krowo - Rybnicko.

Wiersze Karkowi A. - lat 10 - z w. Kol. WSM m. 25 -
Krowo - Rybnicko.

Wiersze Krawczyński P. - lat 7 - IV Kol. WSM m. 152 -
"Dziękuję" Rybnicko.

Wiersze Krawczyński P. - lat 13 - IV Kol. WSM m. 152 -
obrot. Rybnicko.

Wiersze Krawczyński P. - lat 13 - IV Kol. WSM m. 152 -
obrot. Rybnicko.

Wiersze Krawczyński P. - lat 13 - IV Kol. WSM m. 152 -
obrot. Rybnicko.

Wiersze Krawczyński P. - lat 13 - IV Kol. WSM m. 152 -
obrot. Rybnicko.

Niektóre dzieci ilustrowały "Dziennik Dzieci" bezinteresownie. Mam dla nich
jedną książkę podarunek - proszę, żeby napisały do redakcji, z jaką chcą
w dalszym ciągu współpracować "Dziennik Dzieci".

TYTUŁ DLA DZIECI !!!

Komitet Redakcyjny zaprasza do współpracy wszystkich pedagogów, autorów
baśni, opowiadań i powieści dla dzieci, beletrystów i popularystów,
i przyjaciół dzieci.

Wszyscy rodzice, których dzieci czytają "Dziennik Dzieci" proszeni są
o nadyskanie swoich uwag i życzeń pod adresem pisma.

"Dziennikowi Dzieciom" brak biblioteki /do naszyj/. Proszę
każdego z rodziców i nauczycieli, aby przysłał do redakcji
Pełnione są zakazy kolorowe okładki, aby zaprezentować w niej wszystkie dzieła
ilustrujące "Dziennik Dzieci".

REDAKCJA.

chowisko z cyklu Dzieci — żołnierzom pt. *O Janku, co psom szyl buty* Juliusza Słowackiego [...]. Redakcja «Jawnutki» ogłasza konkurs, które z dzieci najładniej napisze sprawozdanie z przebiegu dzisiejszego przedstawienia». Numer zamyka krzyżówka.

DZIENNIK DZIECIĘCY

Numer pierwszy z dnia 18 sierpnia 1944 r., 3 stronie. Poniżej tytułu znajduje się notatka: „Codzienna gazetka dla starszych dzieci“, adres redakcji: Krasińskiego 18 i godziny otwarcia (8 do 16). Pod kreską komunikat Redakcji: „Drodzy Czytelnicy. Rozpoczęliśmy druk «Dziennika Dziecięcego» obliczonego na dużą ilość dzieci, trzeba bowiem, aby dzieci Żoliborza, Bielana, Marymontu i Powązek miały rozrywkę i sposobność do pisania i rysowania. «Dziennik Dziecięcy» wychodzić będzie codziennie, kolejno raz dla dzieci starszych, raz dla młodszych dzieci. Chwilowo z powodu trudności technicznych będzie pisany na maszynie, a wy sami będziecie go ilustrować. Prosimy Was o współpracę w zakresie opowiadań, wierszy, zagadek i rysunków“. Poniżej wiersz *O sadku, spadku, gościńcu i o starym Wywrzyńcu* [Marii Kownackiej]. Ilustracje. Następnie „Wiadomości bieżące“ o zwycięstwach nad Niemcami we Francji, Włoszech i w Związku Radzieckim. Zagadka nr 1. Następnie wspomnienia znanego tresera i właściciela menażerii, Włodzimierza Durowa pt. *Bebi. Dzieje oswojonego słonia*. Konkurs na ilustrację do opowiadania *Bebi*.

Numer drugi z dnia 19 sierpnia 1944 r., 3 stronie. Pod tytułem notatka: „Codzienna gazetka dla młodszych dzieci“ (Numery nieparzyste przeznaczone są dla dzieci od lat 12 do 16, numery parzyste — dla dzieci od lat 7—12). Po raz pierwszy wprowadzono „Spis treści: 1) Hanna Januszewska: *Z tamtej strony Wisły...* (bajka, przedruk z książki wydanej w r. 1939)¹⁷, 2) *Jestem...* wierszyk, 3) Sł. [Maria Kownacka] *Cztery kąty, komin piąty*. Konkurs na ilustrację do bajki Kownackiej, 4) Bajka napisana przez dziecko, 5) Zagadka, 6) *Zakładka do książki* (Przedruk z «Płomyka»). Numer bogato ilustrowany.

Numer trzeci z dnia 20 sierpnia 1944 r. 3 stronie. Rozpoczyna się od dalszego ciągu wiersza *O sadku, spadku, gościńcu i o starym Wawrzyńcu* [Marii Kownackiej]. Dalej idzie kącik higieny (Jak się robi mydło) i konkurs higieniczny. Poniżej *Piosenka żołnierska*, następnie ciąg dalszy *Bebi. Dzieje oswojonego słonia* i przypomnienie o konkursie na ilustrację do opowiadania *Bebi*.

Numer czwarty z dnia 21 sierpnia 1944, 3 stronie. W prawym rogu u góry adnotacja atrymentem „Hania Zalewska IV kol. do odczytania dzieciom“. Zawiera: dalszy ciąg bajki H[anny] J[anuszewskiej] *Z tamtej strony Wisły...*, opowiadanie przyrodnicze Ernesta Setona Thompsona pt. *Matka cyranka*. Konkurs na opowiadanie „Moja grządka“, wiersz Joli z Zamojszczyzny *Mój tata*, odpowiedzi na listy.

Numer piąty z dnia 22 sierpnia 1944, 3 stronie: H[anna] J[anuszewska] *O kocie, co faję kurzył* (przedruk z książki *A jak to było, opowiem*), kącik higieniczny „Jak się robi mydło“? (dalszy ciąg), *Bebi* (ciąg dalszy) i konkurs „Piszemy historię powstania“¹⁸. „Redakcja «Dziennika Dziecięcego» — czytamy — ogłasza konkurs na opowiadanie o obecnym powstaniu: jego przebiegu, wrażeniach własnych i szczególnie ciekawych wypadkach“.

¹⁷ Wszystkie utwory Hanny Januszewskiej — poza wierszami *O kozie Ambrożego*, *O przepióreczce* zostały przedrukowane ze zbioru *Z góry na Mazury*.

¹⁸ Wspomina o tym S. Sierotwiński w *Kronice życia literackiego o Polsce pod okupacją hitlerowską*. Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, z. 24 *Prace historycznoliterackie III*. Kraków 1966, s. 51.

Numer szósty z dnia 23 sierpnia 1944, 4 stronie: Dokończenie bajki H[anny] J[anuszewskiej] *Z tamtej strony Wisły...*, ciąg dalszy opowiadania Ernesta Setona Thompsona *Matka cyranka*, wiersz Joli z Zamojszczyzny pt. *Ciocia*, konkurs higieniczny dla dzieci: 1) Jak często, kiedy i po co myjesz ręce? 2) Czy myjesz zęby? Jak często i w jaki sposób?, H[enryka] Ł[azawertówna] *O murzynku, co się nie chciał myć* (przedruk z «Płomyczka» r. 1936 nr 15), zagadki, odpowiedzi i apele redakcji.

Numer siódmy z dnia 24 sierpnia 1944, 4 stronie. Rozpoczyna się od dalszego ciągu wiersza H[anny] J[anuszewskiej]. Dalej idzie opowiadanie o powstańcach pt. *Chłopcy z lasu*¹⁹, „Kącik higieniczny“, *Bebi* (ciąg dalszy), wiadomości z Anglii, Odpowiedzi redakcji i zagadki.

Numer ósmy z dnia 25 sierpnia 1944, 3 stronie: Dokończenie bajki *O murzynku, co się nie chciał myć*, dalszy ciąg *Matki cyranki*, wiersz Joli z Zamojszczyzny pt. *Była wielka bieda, Gdynia* (wiersz)

Numer dziewiąty z dnia 26 sierpnia 1944, 5 stron. Na pierwszej stronie wiersz Sł. [Marii Kownackiej] *O sadzie Wawrzyńca i o ludziach z gościńca* (ciąg dalszy). Zawiera dwie ilustracje. Z kolei *Chłopcy z lasu* (ciąg dalszy) o roli Puszczy Kampinoskiej dla powstańczej Warszawy. Następnie *Piosenka Dziewiętej Kompanii Dywersyjnej, Spadochron* (według Perelmana), odpowiedzi redakcji, zagadki i ostatnie wiadomości o sytuacji w Warszawie, m. in. o bohaterstwie dzieci.

Numer dziesiąty z dnia 27 sierpnia 1944, 4 stronie. Wiersz H[anny] J[anuszewskiej] *Niedaleko od Kulika...*, ciąg dalszy *Matki cyranki*, historyjka Sł. [Marii Kownackiej] *O Terce, o Witku, o zbytku i o świnkach przy korytku*, zagadki.

Numer jedenasty z dnia 28 sierpnia 1944, 4 stronie. Zawiera dokończenie, względnie ciąg dalszy materiałów z poprzednich numerów: *O sadzie Wawrzyńca i o ludziach z gościńca*, *Chłopcy z lasu*, *Spadochron* i *Bebi*. W obszernym dziale informacyjnym znajdują się m. in. wiadomości o walkach w okolicach Warszawy, o produkcji broni w czasie powstania, o sytuacji na frontach. Odpowiedzi redakcji.

Numer dwunasty z dnia 29 sierpnia 1944, 4 stronie. Dokończenie wiersza H[anny] J[anuszewskiej] *Niedaleko od Kulika*, ciąg dalszy *Matki cyranki*, odpowiedzi redakcji, na końcu komunikat „Tylko dla dorosłych“, w którym czytamy: „Komitet Redakcyjny zaprasza do współpracy wszystkich pedagogów, autorów bajek, opowiadań i powieści dla dzieci, uczonych — popularyzatorów i przyjaciół dzieci. Wszyscy rodzice, których dzieci czytają «Dziennik Dziecięcy» proszeni są o nadsyłanie swoich uwag i życzeń pod adresem pisma. «Dziennikowi Dziecięcemu» brak bibułki (do maszyny) czarnej kalki, spinaczy i nagród dla dzieci. Pożądane są zwłaszcza kolorowe ołówki, aby zaopatrzyć w nie wszystkie dzieci ilustrujące «Dziennik Dziecięcy».

Numer trzynasty z dnia 30 sierpnia 1944, 4 stronie. Zawiera dokończenie wiersza *O kocie, co faję kurzył* (ilustracje), kącik higieniczny, opowiadanie [Janiny Przeworskiej] pt. *Bataliony Chłopskie*, wiersz Juliusza Słowackiego *Idźmy tam...* (ilustracje), drugi rozdział *Bebi* i Od Redakcji.

Numer czternasty—piętnasty z dnia 31 sierpnia i 1 września 1944, 8 stron. Pierwsze cztery strony przeznaczone dla młodzieży, następne — dla dzieci najmłodszych. W części pierwszej

¹⁹ Wg oświadczenia Janiny Przeworskiej — jej autorstwa.

sporo tekstów o wyraźnie patriotycznym charakterze: od wiersza Sł. [Marii Kownackiej] pt. *Plakat*, przez inauguracyjną cykl zyciorysów sylwetkę Stanisława Staszica, fragment *Praw narodów* i Adama Mickiewicza *Kiedyś — gdy zemsty lwie przełuchzą ryki...* Następnie dokończenie *O kocie, co faję kurzył*, ciąg dalszy *Bebi*. Dla dzieci najmłodszych: *O kozie Ambrożego* H[anny] J[anuszewskiej], Wielki konkurs rysunkowy, ciąg dalszy *Matki cyranki*, *Klimcia Straszek* J[aniny] P[orazińskiej].

Numer szesnasty z dnia 2 września 1944, 3 stronie: Wiersz *O przepióreczce* H[anny] J[anuszewskiej], ciąg dalszy *Matki cyranki* i *Klimci Strasek*, Odpowiedzi redakcji i zagadki.

Numer siedemnasty z dnia 3 września 1944, 3 stronie: Ciąg dalszy *O sadzie Wawrzyńca i o ludziach z gościńca*, *Perły na śmietniku* J[aniny] P[rzeworskiej] (Przedruk z książki *A jak to było?*), ciąg dalszy *Bebi* oraz zagadki. Numer siedemnasty „a”. Niedzielną niespodzianka dla czytelników «Dziennika Dziecięcego» zawiadania o załączonym egzemplarzu «Poranka» z 16/24 czerwca 1939, przedwojennego pisma dla dzieci starszych²⁰. Po przeczytaniu «Poranka» — pisano — należy go „odesłać do Redakcji, a Redakcja prześle wszystkie «Poranki» dzieciom barakowców, których baraki (w okolicy Dworca Gdańskiego) zostały spalone przez Niemców. Zwracając nam «Poranki» można składać książki i drobne upominki dla dzieci barakowców”.

Numer osiemnasty z dnia 4 września 1944, 3 stronie. Wypełnia ciąg dalszy *O przepióreczce*, ciąg dalszy *Matki cyranki* i wiersz J[aniny] P[orazińskiej] *Klimcia Straszek* i opowiadanie G. P. *Pies strażaka*. W końcu, jak zwykle, odpowiedzi redakcji, zagadki i podziękowania. Numer ilustrowany.

Numer dziewiętnasty z dnia 5 września 1944, 5 stron. W znacznej części kontynuuje materiały poprzednio podawane, jak *O sadzie Wawrzyńca i o ludziach z gościńca*, *Perły na śmietniku*, *Bebi*. Poza tym znajdujemy w nim wiersz Marii Konopnickiej *Życie dla idei* o wyraźnie patriotycznej tonacji oraz „wiadomości radiowe”, w których na tle historii pierwszej wojny światowej charakteryzuje się obecną sytuację polityczną.

Numer dwudziesty i dwudziesty drugi z dnia 6 i 8 września 1944, 3 stronie. Zawiera dokończenie *O przepióreczce* i dokończenie *Matki cyranki*, ciąg dalszy *Klimci Straszek* i odpowiedzi redakcji. «Jawnutka» — czytamy w zakończeniu — zawiadania wszystkie dzieci, które ją polubiły, że w parę dni przyjdzie do nich w numerze drukowanym. «Dziennik Dziecięcy» nie będzie więcej wychodził. Zamiast «Dziennika Dziecięcego» wychodzić będą dwa pisemka: dla dzieci młodszych i najmłodszych — tygodnik «Jawnutka» a dla młodzieży do lat 16 — «Młode Bractwo» wychodzące dwa razy na tydzień — w poniedziałki i czwartki”. Do realizacji zapowiedzianej tu inicjatywy nie doszło. Pod koniec września bowiem po ciężkich walkach Niemcy zajęli Żoliborz.

Numer dwudziesty pierwszy i dwudziesty trzeci z dnia 7 i 9 września 1944, 3 stronie. Kontynuuje znane już teksty, jak *O sadzie Wawrzyńca i o ludziach z gościńca* (dokończenie), *Perły na śmietniku* i *Bebi* (ciąg dalszy).

Numer dwudziesty czwarty z dnia 23 września 1944, 4 stronie. W związku z komunikatem z poprzedniego numeru wyjaśnienie redakcji: „Z powodu trudności technicznych numer drukowany jeszcze nie ukazał się. W najbliższym czasie zamiast «Dziennika Dziecięcego» wychodzić będzie — «Jawnutka» dla dzieci młodszych i «Młode Bractwo» dla młodzieży. Ostatni numer

²⁰ «Poranek». Pismo dla dzieci starszych ukazywało się w latach 1937—1939 pod redakcją Janiny Porazińskiej.

Kraków, dnia 30 sierpnia 1944

Nr. 13 / dla dzieci starszych /

Coziennik gazetki dla dzieci. Numery nieopublikowane przeznaczone są dla dzieci starszych. Numery parzyste - dla dzieci młodszycy. Redakcja czynna jest codziennie - nie wyłączając niedziel i świąt - w lokalu przy ul. Krasiańskiego 13 a. 59 / IV koi. III. / od 8 do 16.

- Spis treści :
- 1/ M.J. - "O kocie co faję kurzył" / dla starszych /
 - 2/ Kwieciek higieniczny - "Czystość królowa zdrowia".
 - 3/ Białon chłopaki - wywiad.
 - 4/ Juliusz Słowacki - "Dziś tak ..."
 - 5/ "B e b i".
 - 6/ Od redakcji.

M.J. - "O kocie co faję kurzył" / dla starszych /

Redakcja wielka, dzieci z kompanii.
Mam coś wspomnieć o kompanii.
Będę się wzbily obłąka głowa.
Płyną wiatry z bagażem.

Tot dwa pułki, wzięte stuch
i podatek pilnie wzię.
Pracnie przekł:

- Znam coś kręjs.
Pracnie wzię stuch wzię,
co z kompanii okrętkiem
przyjechał z cyrulikiem.
Jest w podziemi okazy łepak,
na hiszpańskich znakach chrępak.
Bajki w głowie, faję kurzył,
wzięł się nie chce nie dłużył



Wzięł się nie chce nie dłużył
- Znam coś kręjs.
Pracnie wzię stuch wzię,
co z kompanii okrętkiem
przyjechał z cyrulikiem.
Jest w podziemi okazy łepak,
na hiszpańskich znakach chrępak.
Bajki w głowie, faję kurzył,
wzięł się nie chce nie dłużył

szycy bakuc głodnym Aniochem,
i się ratunkiem wzięł sobie,
a wzięł i kurzył grubym głosem
che-łi szuku bęrgosem
strony wzięł, białki kręte, z
kręjs, wzięł nieobjęte.
Wzięł dwa pułki wzięł,
wzięł bęrg grubym głosem.
Wzięł stuch, wzięł wzięł
kurzył wzięł, wzięł wzięł.
Wzięł, wzięł, faję kurzył
wzięł się nie chce nie dłużył.
Wzięł stuch, wzięł, wzięł,
wzięł wzięł, wzięł, wzięł.



Wzięł się nie chce nie dłużył
- Znam coś kręjs.
Pracnie wzię stuch wzię,
co z kompanii okrętkiem
przyjechał z cyrulikiem.
Jest w podziemi okazy łepak,
na hiszpańskich znakach chrępak.
Bajki w głowie, faję kurzył,
wzięł się nie chce nie dłużył

«Dziennika» wypełnia wiersz H[anny] J[anuszewskiej] *O chocholowej muzyce*, opowiadanie pt. *Nasza karmicielka* oraz zagadki i odpowiedzi redakcji. Zachowany egzemplarz zawiera sześć rysunków, które stanowią ilustracje do wiersza *O chocholowej muzyce*.

IV

Jakie treści przekazywano dzieciom i młodzieży Żoliborza na łamach «Jawnutki» i «Dziennika Dziecięcego» w owe ciężkie dni lata 1944? Problematykę wierszy, opowiadań, reportaży i informacji pomieszczonych w piśmie można uszeregować w trzy — z grubsza rzecz biorąc — grupy podstawowe. Znaczna część materiałów kontynuuje treści przedwojennych czasopism dziecięcych, dzięki przedrukowi z «Płomyka» i «Płomyczka» pogodnych utworów, wierszy o skocznych rytmach czy bajek osnutych na motywach ludowych. Humorystyczne wiersze Edwarda Szymańskiego (*Jak to Michał z Michałową mieli kłopot z czarną krową*), Hanny Januszewskiej (*Niedaleko od Kulika*), dydaktyczne opowiadki Marii Kownackiej o kulturze jedzenia i zachowaniu czystości (*O Terce, o Witku, o zbytku i o świnkach przy Łorytku*) czy opowiadania z życia zwierząt Włodzimierza Durowa (*Bebi. Dzieje oswojonego słonia*) i Ernesta Setona Thompsona (*Matka cyranka*) rekompensowały najmłodszemu czytelnikowi, choć w części, warunki powstańczej egzystencji, dawały złudzenie normalnego, dziecięcego świata, z właściwymi dlań zainteresowaniami i wyobrażeniami.

Osobną grupę stanowią materiały nawiązujące do aktualnej sytuacji politycznej i militarnej, a mianowicie komunikaty radiowe, wiadomości bieżące o zwycięstwach Aliantów i Armii Radzieckiej nad wojskami niemieckimi, o walkach powstańczych w śródmieściu, o bohaterstwie kobiet i dzieci. Pojawiły się także utwory literackie o tematyce wojennej i okupacyjnej, jak Marii Kownackiej: *Cztery kąty, komin piąty*, autentyczne piosenki (*Piosenka Dzielącej Kompanii Dywersyjnej, Piosenka żołnierska*), opowiadania o powstańcach (*Chłopcy z lasu*), informacje o zasadzie działania moździerza („Szafa”) i reportaże o partyzantce chłopskiej (*Bataliony Chłopskie*). W przykładowo sygnalizowanych tutaj tekstach otrzymywały dzieci podstawowe wiadomości o wojnie, o powstaniu; uczono je odróżniać wroga od przyjaciela, bohatera od tchórza, wskazywano sposoby zachowania się w czasie ataku. Charakterystykę czasów współczesnych wspierano przy tym odwołaniami do historii, do powstania styczniowego, Grotgiera, pierwszej wojny światowej, przypomniano również świeże mogiły na miejscu straceń w Palmirach.

Bezpośrednio z materiałami o bieżącej sytuacji wiążą się teksty o nutach patriotycznych, wolnościowych. Wymienić tu trzeba pierwodruk wiersza Marii Kownackiej *Plakat*, strofy Juliusza Słowackiego (*Idźmy tam...*), Adama Mickiewicza (*Kiedyś — gdy zemsty lwie przehuczą ryki...*) i fragment *Praw narodów* Stanisława Staszica. Numer 14 i 15 «Dziennika Dziecięcego» w części

przeznaczonej dla młodzieży prawie w całości wypełniają treści narodowo-wyzwoleńcze; znajdujemy tutaj sporo tekstów o poważnym ładunku ideowym, obywatelskim. Szczególnego znaczenia nabierały na kartach «Dziennika Dziecięcego» fragmenty rozprawy Staszica:

Prawami narodów są prawa człowieka powszechniej wzięte. Jak z natury każdy człowiek ma rozum i moc na obronę swoich praw, nie na wydarcie praw drugim, tak każdy naród mieć powinien prawo używania swojej mocy i rozumu na obronę swoich praw, nie na wydzierania praw narodom innym.

Jak w społeczeństwie ten obywatel gwałci prawa drugich, który sobie więcej od nich prawa przyznaje, tak w narodach, ten władca, ten naród gwałci prawa innych narodów, który więcej od innych praw sobie przywłaszcza.

Nie można przeceniać znaczenia «Jawnutki» i «Dziennika Dziecięcego», zarówno bowiem ich zakres, jak i możliwości oddziaływania wychowawczego były zdeterminowane przez aktualną sytuację powstańczego Żoliborza. Trudności w uzyskiwaniu papieru i kalki do maszyn nie pozwalały na duże nakłady. Wprawdzie liczba czytelników znacznie przerastała ilość przepisywanych egzemplarzy, gdyż w klatkach schodowych, w piwnicach, na podwórzach odbywało się zbiorowe czytanie gazetki, to jednak nie przekroczyła ona zapewne setki stałych odbiorców. Fakt zespołowej lektury «Jawnutki» potwierdzają wspomnienia współczesnych, listy dzieci do redakcji i ich udział we wszelkiego rodzaju konkursach (np. w konkursie na winiętę «Jawnutki» uczestniczyło 43 najmłodszych plastyków).

Pewne problemy rodziły się również w zakresie doboru i właściwej selekcji materiałów pod kątem ich wartości artystycznych i pedagogicznych. O nawiązaniu kontaktów z szerokim gronem pisarzy dziecięcych i młodzieżowych nie mogło być mowy, skoro nawet w przypadku tekstów przedrukowanych zawiadamiano, że ze względów technicznych „przedruki“ nie zostały uzgodnione. W takiej sytuacji można było jedynie liczyć na teksty własne zespołu redakcyjnego, na materiał z zachowanych w zbiorach prywatnych numerów «Płomyka», «Płomyczka» oraz książek dla dzieci i młodzieży, a także — co szczególnie pragniemy podkreślić — na prace wykonane przez czytelników, najmłodszych mieszkańców Żoliborza. Aktywne włączenie dzieci do redagowania «Jawnutki» uznać trzeba za niewątpliwy sukces redakcji. Poza względami natury wychowawczej, rozwijaniem zainteresowań, zmysłu artystycznego czy możliwości pisemnego wypowiedzenia się — miało to aspekt praktyczny, absorbowało czytelników i tym samym ułatwiała przetrwanie ciężkich dni lata 1944 r.

Była to gazetka — zanotowała Krystyna Kolińska — jakiej jeszcze nigdy nie było; miasto w ogniu, polami walk — dzielnice, a w nich oprócz żołnierzy — ludność cywilna. Normalny bieg dnia i życia — poszarpany, nie można myśleć o normalnym posiłku i jego zwyczajowej porze, określone godziny spoczynku, pracy, nauki zmieniają swą treść. W takiej to scenerii i w takich

dniach obywatele „żoliborskiej republiki“ [...] postanowili wydawać dla dzieci z Żoliborza, Bielana, Marymontu i Powązek — «Jawnutkę», potem «Dziennik Dziecięcy»²¹.

Mimo trudnych warunków, w jakich rzecz realizowano, publikowane w pisemku teksty nie odbiegają w zasadzie od poziomu cieszących się znacznym uznaniem pedagogów międzywojennych czasopism dziecięcych, jak «Płomyk», «Płomyczek» czy «Poranek». Wprawdzie część materiałów została napisana pospiesznie, nie ma więc najwyższych walorów artystycznych, część przedrukowanych utworów zaś nie zawsze była najlepiej dobrana — to jednak w niejednym wypadku zawartość pisemek znacznie przewyższała dotychczasowe doświadczenia. Chodzi tu zwłaszcza o materiały na temat aktualnej sytuacji politycznej w Europie, wydarzeń wojennych i powstańczych. Wiadomości te, pomieszczone obok pogodnych bajek i opowieści, nadawały pisemku szczególny charakter, uczyły dzieci patrzeć na otaczającą rzeczywistość realistycznie, bez właściwej dla wieku dziecięcego fantazji, a tym samym traktowały młodego czytelnika bardzo poważnie, serio.

W pełni świadomi ograniczonego rezonansu społecznego pisemka, nie możemy nie doceniać osobliwości samej inicjatywy, jej wyjątkowego charakteru w kontekście prasy Powstania Warszawskiego i konspiracyjnej prasy w czasie okupacji. «Jawnutka» i «Dziennik Dziecięcy» stanowiły w konsekwencji ważne ogniwo pomiędzy międzywojennymi czasopismami dla dzieci i młodzieży a prasą dziecięcą ostatniego dwudziestopięciolecia, toteż bez uwzględnienia żoliborskiego epizodu historia polskiego czasopiśmiennictwa dla najmłodszych czytelników byłaby niepełna.

²¹ K. Kolińska, *Niezwykły dziennik...*, op. cit.

²² Artykuł ten w nieco rozszerzonej i zmienionej wersji ukaże się w „Roczniku Czasopiśmiennictwa Polskiego“